



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 4 grudnia 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry, dobrej niedzieli!

Dziś, w drugą niedzielę Adwentu, Ewangelia z liturgii ukazuje nam postać Jana Chrzciciela. Tekst mówi, że „nosił odzienie z sierści wielbłądziej”, że „jego pokarmem były szarańcza i miód leśny” (Mt 3, 4) oraz że nawoływał wszystkich do nawrócenia: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (w. 2). Głosił bliskość królestwa. Krótko mówiąc, człowiek surowy i radykalny, który na pierwszy rzut oka może jawić się nam jako dość twardy i budzić pewien lęk. A w takim razie zastanówmy się – dlaczego Kościół przedstawia nam go każdego roku jako głównego towarzysza drogi w tym okresie Adwentu. Co kryje się za tą jego surowością, za tą jego pozorną twardością? Co jest sekretem Jana? Jakie przesłanie przekazuje nam Kościół dziś przez Jana?

W rzeczywistości Chrzciciel, bardziej niż człowiekiem twardym, jest człowiekiem *mającym alergię na dwulicowość*. Na przykład, kiedy przychodzą do niego faryzeusze i saduceusze, znani ze swej obłudy, jego „reakcja alergiczna” jest bardzo silna! Niektórzy z nich w istocie prawdopodobnie udawali się do niego powodowani ciekawością lub z oportunistu, bowiem Jan stał się bardzo popularny. Ci faryzeusze i saduceusze mieli poczucie, że są w porządku, i w obliczu karcącego wezwania Chrzciciela usprawiedliwiali się, mówiąc: „Abrahama mamy za ojca” (w. 9). Tak więc przy obłudzie i zarożumiałości nie dostrzegali sposobności do łaski, szansy, by rozpocząć nowe życie; byli zamknięci w zarożumiałym przekonaniu, że są sprawiedliwi. Dlatego Jan mówi do nich: „Wydajcie więc godny owoc nawrócenia” (w. 8). Jest to wołanie miłości, jak wołanie ojca, który widzi, że dziecko się rujnuje, i mówi mu: „Nie marnuj swojego życia!”. Rzeczywiście, drodzy bracia

i siostry, obłuda jest najpoważniejszym zagrożeniem, gdyż może zniszczyć nawet najświętsze rzeczywistości. Obłuda jest poważnym niebezpieczeństwem! Dlatego Chrzciciel – podobnie jak później także Jezus – jest surowy w stosunku do obłudników. Możemy przeczytać, na przykład, rozdz. 23. Ewangelii Mateusza, gdzie Jezus mówi do obłudników tamtych czasów, bardzo mocno! A dlaczego Chrzciciel tak postępuje, a również Jezus? Żeby nimi wstrząsnąć. Natomiast ci, którzy czuli się grzesznikami, „ciągnęli do niego, wyznawali swoje grzechy i przyjmowali chrzest (por. w. 5). Tak jest – żeby przyjąć Boga nie mają znaczenia umiejętności, ale pokora. Taka jest droga do przyjęcia Boga, nie sprawność: „jesteśmy silni, jesteśmy wielkim ludem...”, nie - pokora: „jestem grzeszny”; ale nie w sposób abstrakcyjny, nie, „przez to, to i to”, każdy z nas musi wyznać, przede wszystkim przed samym sobą własne grzechy, własne braki, własną obłudę; trzeba zejść z piedestału i zanurzyć się w wodzie skruchy.

Drodzy bracia i siostry, Jan przez swoje „reakcje alergiczne” pobudza nas do refleksji. Czy i my czasami nie jesteśmy po trosze jak tamci faryzeusze? Być może patrzymy na innych z góry, sądząc, że jesteśmy od nich lepsi, że trzymamy w garści nasze życie, że nie potrzebujemy na co dzień Boga, Kościoła, braci. Zapominamy, że tylko w jednym przypadku wolno patrzeć na drugiego z góry – kiedy trzeba pomóc mu się podnieść; to jedyny przypadek, inne są niedopuszczalne. Adwent jest okresem łaski, żebyśmy zdjęli z siebie maski – każdy z nas je ma - i stanęli w kolejce z pokornymi; żebyśmy się uwolnili od zarozumiałego uważania się za samowystarczalnych, żebyśmy poszli wyznać nasze grzechy, te ukryte, i przyjęli Boże przebaczenie, abyśmy przeprosili tych, których urażiliśmy. W ten sposób zaczyna się nowe życie. A droga jest tylko jedna – droga pokory: oczyszczenie się z poczucia wyższości, z formalizmu i z obłudy, żeby zobaczyć w innych braci i siostry, ludzi grzesznych tak jak my, a w Jezusie zobaczyć Zbawiciela, który przychodzi dla nas – nie dla innych, dla nas – takich, jacy jesteśmy, z naszym ubóstwem, naszymi nędzami i wadami, zwłaszcza z naszą potrzebą, żeby nas podniesiono, żeby nam przebaczone i żebyśmy byli zbawieni.

A pamiętajmy o jeszcze jednej rzeczy - z Jezusem zawsze istnieje możliwość rozpoczęcia na nowo – nigdy nie jest za późno, zawsze jest możliwość rozpoczęcia na nowo. Odwagi, On jest blisko nas, i to jest czas nawrócenia. Każdy może pomyśleć: „Moja wewnętrzna sytuacja jest taka, mam taki problem, który mnie zawstydzia...”. Ale Jezus jest przy tobie, zacznij na nowo, zawsze jest możliwość zrobienia dalszego kroku. On na nas czeka i nigdy się nami nie nuży. Nigdy się nie nuży! A my jesteśmy nudni, lecz On nigdy się nie nuży. Posłuchajmy wezwania Jana Chrzciela, by powrócić do Boga, i nie pozwólmy, żeby ten Adwent minął jak dni kalendarzowe, gdyż jest to czas łaski, łaski również dla nas, teraz, tutaj! Oby Maryja, pokorna służebnica Pana, pomogła nam spotkać Jego i braci na drodze pokory, jedynej, która nam pozwoli iść naprzód.

Drodzy bracia i siostry, serdecznie pozdrawiam was wszystkich, przybyłych z Włoch i z różnych krajów – rodziny, parafie, stowarzyszenia i poszczególne osoby. Widzę także flagi hiszpańskie, polskie, argentyńskie... wiele. Witam wszystkich! W szczególności pozdrawiam pielgrzymów hiszpańskich z Madrytu, Salamanki, Bolaños de Calatrava i La Solana. Pozdrawiając Polaków, pragnę podziękować tym, którzy wspierają dzień modlitwy i zbiórki funduszy dla Kościoła w Europie Wschodniej.

Miło mi powitać Akcję Katolicką z Aversy wraz z bpem Angelem Spinillem, a także wiernych z Palermo, Sutrio i Saronno, młodzież bierzmowaną z Pattady – diecezja Ozieri – oraz z parafii św. Henryka w Rzymie.

Wszystkim życzę miłej niedzieli i dobrej dalszej drogi adwentowej. W najbliższy czwartek będziemy świętować uroczystość Niepokalanej. Jej wstawiennictwu zawierzamy naszą modlitwę o pokój, zwłaszcza dla udręczonego narodu ukraińskiego.

Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!